

PERIODYK DLA DZIECI BOŻYCH

Uczcie się



1/2020

Uczcie się

SPIS TREŚCI

ROZWAŻ, CO MÓWIĘ

1. Listy apostoła Piotra c.d. 3
2. Przebaczenie 9
3. Stanowisko świętych niewiast 11
4. Ofiara całopalna z bydła rogatego 18

DZIAŁ DLA DZIECI

- Zatopione wioski 21

DZIAŁ DLA MŁODZIEŻY

1. Dzisiaj 25
2. Przyjaciele i przyjaźnie 26
3. Przyjaźń 27
4. Bociany 28

DZIAŁ DLA MAŁŻEŃSTW

- Jedność w małżeństwie – z czego się składa? 28

INFORMACJA Z PÓL MISYJNYCH

- Indie 32

Wydawca:
Rozpowszechnianie Literatury Chrześcijańskiej
ul. Waryńskiego 42A, 43-190 Mikołów
e-mail: rlch@rchl.pl
www.rlch.pl

Druk:
Wydawnictwo ARKA
www.arkadruk.pl

1 List Piotra – komentarz c.d.

Dzieci postuszeństwa

Rozdział 1,14,21

Odcinek ten wzywa nas do posłuszeństwa. Jako chrześcijanie nie potrzebujemy obecnie żadnych przykazań. Każdorazowe ustalanie jakichś reguł powoduje ich przekraczanie. Potrzebujemy jednak *motywacji* pobudzającej nas do posłuszeństwa Bogu. Piotr wymienia tu trzy motywy:

- Bóg jest Święty (w. 15.16).
- Niebiański Ojciec sprawiedliwie sądzi (w. 17).
- Drogocenna krew Pana Jezusa nas odkupiła (w. 18.19).

Wiersz 14. ...Jako dzieci posłuszne nie kierujcie się pożądlivościami, jakie poprzednio wami władały w czasie nieświadomości waszej...

Wyrażenie „dzieci posłuszne” wskazuje nam, że nasze całe życie powinno charakteryzować się posłuszeństwem Bogu. Z drugiego wiersza już wiemy, że poprzez nawrócenie jesteśmy poświęceni ku posłuszeństwu. Bóg pragnie, abyśmy byli Jemu posłuszni tak, jak to było w przypadku Pana Jezusa. Wszystko to może stać się wykonalne, jeśli naszym pierwszym priorytetem

będzie chęć naśladowania Pana i podążanie za Bożym głosem!

Słowa „kierujcie się” wzywają nas do codziennego, praktycznego posłuszeństwa. Będąc dziećmi Bożymi powinniśmy we wszystkich sytuacjach postępować jako dzieci posłuszne i nie kierować się już więcej „pożądlivościami”. Nasze życie przed nawróceniem cechowało się *cielesnym* postępowaniem. To nie powinno mieć obecnie miejsca. Do tego wniosku Piotr dochodzi raz jeszcze w rozdziale 4,3 kiedy pisze: „...w czasie minionym spełnialiście zachcianki pogańskie”. Będąc niewierzącymi żyliśmy ponadto w *nieświadomości*. Nie posiadaliśmy koniecznej wiedzy o Bogu, o sobie samych i zbawieniu. Potwierdza to również Paweł, kiedy wzywa nas: „...abyście już więcej nie postępowali, jak pogaanie postępują w próżności umysłu swego, mający przyćmiony umysł i dalecy od życia Bożego przez nieświadomość, która jest w nich, przez zatwardziałość serca ich” (Efez. 4,17.18). Będąc wierzącymi, wiemy, kim jest Bóg, kim się staliśmy i co oznacza zbawienie. To chrześcijańskie poznanie ma wielki wpływ na nasze codzienne postępowanie.

Pierwszy motyw: Bóg jest Święty

Wiersz 15.16. ... Lecz za przykładem świętego, który was powołał, sami też

bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym, Ponieważ napisano: Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty.

„Bądźcie świętymi!” Jest to apel, który grzeszywa nas nie tylko do tego, aby nie grzeszyć, lecz aby żyć w całkowitym oddzieleniu od wszelkiego zła. Każdego dnia jesteśmy wzywani do urzeczywistnienia tego „we wszelkim postępowaniu”. W każdym obszarze naszego życia Bóg pragnie widzieć praktyczną świętość: w małżeństwie, w rodzinie, w pracy, w domu i otoczeniu, pośród ludu bożego i w służbie dla Pana. Następnie pojawia się pierwszy argument wzywający nas do życia w świętości i posłuszeństwie: Bóg jest Święty! Serafinowie wołali jeden do drugiego: „Święty, święty, święty jest Pan Zastępów!” (Izaj.6,3). Żyjemy przed oczami absolutnie świętego Boga. Powinno nas to motywować do tego, aby nie grzeszyć i być Mu posłusznymi.

Piotr cytuje 3 księgę Mojżesza: „Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty” (3. Mojż. 11,45). W tym rozdziale Bóg przedstawia czyste zwierzęta, które mogli jeść Izraelici, oraz nieczyste, których nie mogli jeść i których padliny nie mogli dotykać. Te wskazówki możemy przenieść w duchową sferę. One dają nam praktyczne pouczenie dla życia w posłuszeństwie i świętości.

Drugi motyw: Bóg, nasz Ojciec sądzi sprawiedliwie

Wiersz 17. A jeśli wzywacie jako Ojca tego, który bez względu na osobę sądzi

każdego według uczynków jego, życie w bojaźni przez czas pielgrzymowania waszego.

Wiersz ten przedstawia najpierw nasze chrześcijańskie powiązania. Znamy Boga jako naszego Ojca, który nas miłuje. Jednak nasz niebiański Ojciec kieruje także wierzącymi i sądzi ich. Co to oznacza? Nie chodzi o to, że po zakończeniu życia na tej ziemi będziemy osądzeni. Wierzący znają tę jasną wypowiedź: „Kto wierzy w Niego (Syna Bożego), nie będzie sądzony” (Jana 3, 18). Nie chodzi więc o przyszły sąd, lecz o sprawiedliwe reagowanie Ojca na nasze zachowanie podczas życia na ziemi. List do Galacjan 6 pomaga nam zrozumieć te myśli. Tam w wierszu 7 czytamy: „ Nie błądźcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie”. Jeśli podążamy za Słowem Bożym, wtedy zbieramy błogosławieństwo. Jeśli nie jesteśmy Bogu posłuszni, wtedy doświadczamy Jego karności. Ponieważ 1 List Piotra pokazuje nam przede wszystkim naszą odpowiedzialność, wskazuje nam także sprawiedliwe działanie Boże w Jego rządzeniu. W rozdz. 1,17 jest to działanie, które dotyczy naszego osobistego życia, a w rozdz. 4,17 dotyczące wspólnego życia ludu Bożego.

Niebiański Ojciec sądzi „bez względu na osobę, każdego według uczynków jego”. Tego doświadczamy w naszym życiu, dlatego chcemy być Mu posłuszni, aby nie dotknęła nas Jego karcąca ręka.

„Życie w bojaźni przez czas pielgrzymowania waszego”. Bóg życzy sobie, abyśmy żyli w odłączeniu od tego świata i w bojaźni Bożej. Słowo „pielgrzymowanie” występuje w 1. Liście Piotra trzykrotnie:

- W rozdziale 1,1 adresaci listu są nazwani *wychodźcami (pielgrzymami) i rozproszonymi*. Będąc Żydami żyli oni poza granicami swojego kraju.
- W rozdziale 1,17 przedstawiony jest charakter *naszego pielgrzymowania (w bojaźni)*. Chodzi o *zewnątrzne* odłączenie od tego świata.
- W rozdziale 2,11 Piotr ponownie zwraca się do pielgrzymów. Są oni tam wzywani do tego, aby tej ziemi nie uważać za swoją Ojczyznę. W tym wierszu chodzi o *wewnętrzne* odłączenie.

Odłączenie od świata ma więc aspekt *wewnętrzny* i *zewnątrzny*. Ta kwestia wyjaśniona jest w Rzymian 12,2. Czytamy tam: „A nie upodobniajcie się do tego świata”. Słowa te wskazują na nasze *zewnątrzne* życie. Dalej czytamy: „Ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego”. Z kolei te słowa wskazują nam, jakie powinno być nasze *wewnętrzne* nastawienie do tego świata. Idee tego świata nie powinny mieć na nas wpływu.

Co oznacza życie w bojaźni? Nie oznacza ono strachu przed Bogiem, jak gdybyśmy nie mieli pewności zbawie-

nia i żyli tylko w świadomości autorytetu Jego Słowa nad naszym sumieniem. Mówimy „tak” na wskazówki, których udziela Bóg w Biblii i chcemy je urzeczywistnić w naszym życiu.

Trzeci motyw: droga krew Chrystusa

Wiersz 18a. „... Wiedząc, że...”

My o czymś wiemy! Ponieważ żyjemy w czasie łaski, znamy doskonale wykonane dzieło Pana Jezusa na krzyżu Golgoty. Jest to coś wielkiego! Tej wiedzy nie posiadali wierzący Starego Testamentu. Oczywiście, Abraham, Mojżesz i Dawid nie byli niepewni swojego przyjęcia przez Boga. Oni ufali Mu, że On w jakiś sposób może rozwiązać problem ich grzechów, lecz nie wiedzieli jak. My wiemy dokładnie, na jakiej podstawie zostały przebaczone nasze grzechy. Patrzymy wstecz na dzieło wykupienia Pana Jezusa, że na podstawie Jego śmierci zostaliśmy przyjęci przez Boga. To jest trzeci motyw naszego posłuszeństwa: jedynie droga krew Chrystusa mogła nas wykupić. To motywuje nas, aby lekkomyślnie nie grzeszyć, ale być posłusznymi Bogu i Jego Słowu.

W tym wierszu zauważamy też inne szczegóły dotyczące naszego wykupienia i naszego Wykupiciela.

a) wykupieni z tradycji

Wiersz 18b. ... nie rzeczami znikomy mi, srebrem albo złotem, zostaliście

wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego...

Z czego zostaliśmy wykupieni? Z „marnego postępowania przekazanego przez ojców”. Co przez to rozumiemy? Odbiorcy tego listu byli ludźmi z narodu żydowskiego. Większość z nich mechanicznie zachowywała postanowienia Boże, ale nie posiadała nowego życia. Z tradycji obchodzono Święta Pana i uczono się Bożych przykazań. Ponadto dodano wiele żydowskich przepisów, które naznaczały całe ich życie.

Te religijne postępowanie było bezużyteczne, pomieszczone z niektórymi ludzkimi regułami, była to jedynie fasada bez szczerego związku z Bogiem. Z tego Bóg ich wykupił, kiedy uwierzyli w Pana Jezusa. Jako dzieci Boże jesteśmy – chociaż nie mamy żydowskich korzeni - tak samo wyzwoleni ze wszystkich religijnych tradycji.

Jako wierzący jesteśmy w niebezpieczeństwie, by w naszym życiu pozwolić się kierować tradycją. Strzeżmy się niepisanych przepisów czy ustalonych przez ludzi liturgii, które wymuszają w naszym osobistym i wspólnym życiu zachowywanie pewnych form, które nie są niczym dobrym. Zewnętrzne zachowywanie pewnych przyzwyczajęń jest bez wartości przed Bogiem. Chcemy zachowywać chrześcijańską prawdę z całego serca, które bije dla Pana.

Nie jesteśmy wykupieni „srebrem lub złotem”. Srebro i złoto są warto-

ściowymi, lecz nietrwałymi metalami. Cena za nasze wykupienie nie mogła być zapłacona nawet najwartościowszym kruszcem, jaki istnieje na tej ziemi. Trzeba było czegoś więcej.

b) Wykupieni drogocenną krwią Chrystusa

Wiersz 19a. ...lecz drogą krwią Chrystusa...

Drogocenna krew Chrystusa była ceną naszego wykupienia. Jego śmierć na krzyżu jest w oczach Bożych tak wartościowa, że wystarcza ona, aby nas wyratować. Jezus Chrystus złożył swoje życie w śmierć. On wykupił nas tą nieskończenie wysoką ceną, gdyż byliśmy niewolnikami grzechu (Rzym. 6.17) oraz niewolnikami zguby (2. Piotra 2.19). ■

Baranek Boży

Wiersz 19b. ...jako Baranka niewinnego i nieskalanego...

Teraz widzimy Pana Jezusa jako Baranka. W Starym Testamencie składano w ofierze różnorodne zwierzęta: gołąbki, kozy, owce, bydlę. Wszystkie one wskazują symbolicznie na ofiarę Pana Jezusa. W Nowym Testamencie jest On ukazany tylko jako *Baranek*. W ten sposób pokazują Go trzej apostołowie:

- *Jan* używa tego określenia w 1 rozdziale swojej ewangelii. Jan Chrzciciel mówi tam dwukrotnie: „Oto

Baranek Boży!” (Jana 1,29.36). W pierwszym przypadku nacisk położony jest na Jego ofiarę, w drugim na Osobę, która została ofiarowana. Apostoł Jan wspomina również Baranka w księdze Objawienia, jednak w innym znaczeniu. Jest to w pewnym stopniu wyrażenie pogardliwe. Jan chce przez to wyraźnie zaznaczyć, że Ten, który kiedyś był wzgardzony, obecnie jest czczony. Pośrodku tronu, w centrum Bożej mocy stoi Baranek, jakby zabity (Obj.5,6). Jest nim Jezus Chrystus, który został przybity przez ludzi do krzyża, ale od Boga otrzymał miejsce chwały.

- *Paweł* mówi o Jezusie Chrystusie jako o Baranku paschalnym: „Na waszą Wielkanoc jako Baranek został ofiarowany Chrystus” (1 Kor. 5,7). On zastępczo za nas umarł na krzyżu, aby nie spotkał nas sąd.
- *Piotr* nazywa tutaj Pana Jezusa Barankiem i myśli przy tym także o święcie paschy w Egipcie. Porównanie z Barankiem paschalnym jasno wskazuje, że Pan Jezus jest tym najznamienitszym.

Dwa miejsca w Starym Testamencie wskazują dwie charakterystyczne cechy Baranka:

- Baranek paschalny z 2.Mojż.12 – musiał być bez jakiegokolwiek wady – podkreślona jest *czystość*.
- w Izaj.53,7 znajdujemy *oddanie* baranka.

Obydwa przymioty charakteryzowały naszego Zbawiciela. Po pierwsze był on czysty, tzn. bez grzechu. Z drugiej strony w milczeniu i z oddaniem Bogu znosił On wrogość ludzi.

On jest Barankiem „niewinnym i nieskalanym”. Z wielką radością i stanowczością stwierdzamy:

- „...grzechu w Nim nie ma” (1. Jana 3,5). Jan przez to wyraża, że społeczność Pana Jezusa jako człowieka z Bogiem nigdy nie została zakłócona przez grzech.
- „...On grzechu nie popełnił” (1. Piotra 2,22). Piotr, który wiele pisze o praktycznym życiu, potwierdza, że Pan Jezus nigdy nie zgrzeszył.
- „...On nie znał grzechu” (2.Kor.5,21). Paweł, nauczyciel, mówi przez to, że w nauce Pana nie można było się doszukać nawet namiastki grzechu.

Doskonała czystość w życiu była warunkiem, że Pan Jezus Chrystus mógł zastępczo na krzyżu wziąć na siebie zastępczo nasze grzechy.

Przejrzany w wieczności

Wiersz 20a. ...przeznaczony już przed założeniem świata...

Pan Jezus został „przejrzany” przed założeniem świata. Jesteśmy pełni zachwytu nad dokładnością Biblii. Chrystus nie został w przeszłości wybrany – gdyż wybierając kogoś, potrzebujemy co najmniej dwóch – tylko przejrzany.

On był jeden jedyny - Jednorodzony Boży Syn. Zostało to pokazane na przykładzie Izaaka. Bóg powiedział do Abrahama: „Weź syna swego, *jedynego swego*, Izaaka, którego miłujesz i udaj się do kraju Moria i złóż go tam w ofierze całopalnej na jednej z gór, o której ci powiem” (1. Moj. 22,2).

Posiadając Słowo Boże, możemy cofnąć się do okresu przed założeniem świata. Bóg powziął z jednej strony postanowienie, aby w Chrystusie Jezusie podarować nam chrześcijańskie błogosławieństwa. Z drugiej strony, Wszechwiedzący Bóg wiedział, że człowiek zgrzeszy, a Boży wróg będzie chciał przeszkodzić w wypełnieniu Bożych zamiarów. Z tego powodu Bóg przewidział Chrystusa jako Baranka, aby pomimo upadku w grzech, Jego odwieczne plany zostały zrealizowane.

Objawiony w czasach ostatnich

Wiersz 20b. ...ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich ze względu na was...

Nadeszły „ostatnie czasy”. Bóg przez stulecia wystawiał człowieka na próbę, ale człowiek ciągle nie spełniał oczekiwań. Przez zesłanie swojego syna na ziemię, Bóg zakończył czas prób względem człowieka. Z jednej strony Jezus Chrystus był ostatnim kamieniem probierczym dla ludzi, którego oni ukrzyżowali. Z drugiej strony Pan Jezus przyszedł jako Boży Baranek, aby rozwiązać problem beznadziejnie zgubionych grzeszników. On przyszedł

z naszego powodu i umarł za nas. Bóg nie żąda już niczego więcej, tylko daje wierzącemu w Chrystusie zupełny ratunek. Przez wiarę w jego drogocenną krew, jesteśmy wykupieni i wprowadzeni w chrześcijańskie błogosławieństwa.

Wiara w Boga

Wiersz 21. ...którzy przez Niego uwierzyliście w Boga, który Go wzbudził z umarłych i dał Mu chwałę, tak, iż wiara wasza i nadzieja są w Bogu.

Pan Jezus nie tylko nas wykupił, lecz objawił nam Boga przez swoją śmierć, zmartwychwstanie i swoją chwałę.

- Znamy teraz Boga jako Boga *miłości*. On widział nasz problem grzechu i dał swojego syna na ofiarę w śmierć.
- Boga znamy również jako Boga *mocy*. On wzbudził Jezusa Chrystusa od umarłych i uwielbił Go w niebie.

Przez Niego temu Bogu uwierzyliśmy. Wskutek objawienia Chrystusa poznaliśmy miłość i moc Bożą. Posiadamy więc pewność zbawienia i pokładamy w Bogu nasze zaufanie i nadzieję w jasne i ciemne dni. Tę część rozważania chcemy zamknąć słowami Psalmu 62,2: „*Tylko w Bogu jest uciszenie duszy mojej*”. Będąc trzykrotnie zmotywowani idziemy w posłuszeństwie i w zaufaniu Bogu osobistą drogą wiary aż do wspaniałego celu. ■

Przebaczenie

Nowy Testament używa dwóch różnych określeń na słowo „*odpuszczenie*”, a ich zrozumienie ma bardzo duże znaczenie, jeśli chodzi o wyjaśnienie szczególnie ważnych miejsc z nimi związanych. Zestawmy razem dwa typowe miejsca:

*„A gdy stoicie i zanosicie modlitwy, **odpuszczajcie**, jeśli macie coś przeciwko komu, aby i Ojciec wasz, który jest w niebie, **odpuścił** wam wasze przewinienia. Bo jeśli wy nie **odpuście**, i Ojciec wasz, który jest w niebie, nie **odpuści** przewinień waszych (Mar. 11,25-26).*

*„Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, **przebaczając** sobie wzajemnie, jak i wam Bóg **przebaczył** w Chrystusie (Efez. 4,32).*

Obydwa cytaty mówią o odpuszczeniu (przebaczeniu), ale w drugim wierszu użyte jest inne słowo niż w pierwszym. Jak wkrótce zauważymy, ma to szczególne znaczenie.

A więc, Pismo Święte pisze o odpuszczaniu. (1) Najbardziej interesuje nas i najbardziej jest nam potrzebne przebaczenie naszych grzechów w powiązaniu z wiecznością. Tylko Bóg może nam je darować, On też daruje je każdemu, kto o to go prosi w wierze w Pana Jezusa i Jego dzieło wykupienia. (2) Lecz Bóg odpuszcza także grzechy

dotyczące spraw ziemskich. Nie ma to żadnego związku z naszym pójściem do nieba, lecz z działaniem Bożym ze swoimi dziećmi na ziemi. Jeśli nie słuchamy Jego Słowa, może On uznać za słuszne, by położyć na nas swoją karzącą rękę. Z drugiej strony, jeśli nasze grzechy wyznamy, On może ją cofnąć. To jest drugi rodzaj odpuszczenia. (3) Pismo ciągle przypomina także o przebaczeniu ludziom, jedni drugim. To odpuszczanie może mieć charakter całkiem osobisty, może mieć także charakter zbiorowy i dotyczyć zgromadzenia, jednak teraz będziemy zajmować tylko odpuszczeniem o charakterze osobistym.

Po tym krótkim wstępie powrócimy do naszych cytatów i zauważmy, że w Mar. 11 jest mowa o trzecim i drugim rodzaju przebaczenia: jeśli my jesteśmy gotowi do przebaczenia jedni drugim, to również Bóg nam przebacza. Grecki odpowiednik słowa przebaczyć „*aphiem*” oznacza „wyrzucić precz”. Jest to najczęściej używany termin, stosowany w tych trzech przypadkach dot. przebaczenia grzechów. Jakież piękne i równocześnie przemawiające jest znaczenie tego słowa – wyrzucić precz!¹

¹ Myślmy przy tym także o trafnej ilustracji dot. przebaczenia grzechów zawartej w 3 Moj. 16; Kiedy Aaron wyznawał grzechy ludu izraelskiego nad głową kozła dla Azazela, który był później *wypędzany* na pustynię. – Być może czytelników interesuje, w których miejscach NT użyte jest

Bóg wszystkie nasze grzechy „rzucił poza siebie” (Izaj. 38,17) a jak daleko jest wschód od zachodu „oddalił od nas nasze przestępstwa” (Ps. 103,12). Nie są one nigdy przez Boga wspomniane (Hebr. 10,17). W taki właśnie sposób Bóg przebacza grzechy i w ten sam sposób powinniśmy przebaczać i my jedni drugim, jeśli zostają spełnione ku temu warunki.

Tymi warunkami, opisanymi w Łuk. 17,3 oraz w Mat. 18,15-17, jest żal za grzechy i ich wyznanie. Błędem jest jeśli mówimy, że prawdziwie komuś przebaczymy popełniony względem nas grzech, jeśli wcześniej ze strony tego, który zgrzeszył nie było żadnego wyznania. Bóg również przebacza nam nasze występki, jeśli je wyznajemy (1 Jana 1,9). Zbyt często zdarza się, że lekceważąc tę zasadę doprowadzamy to do wielu konfliktów i nieporozumień wśród dzieci Bożych. Jest wiele spraw, które nigdy nie zostały uporządkowane z powodu braku ich wyznania. Ten „robak” pożera wewnątrz i zniczuła serce coraz bardziej, aż do momentu, gdy nie ma już dla człowieka możliwości ratunku.

Myśl ta prowadzi nas do następnego miejsca z Efez. 4. Tu jesteśmy wzywani do okazywania dobroci, współczucia i „*przebaczenia, w taki sposób,*

w jaki Bóg przebaczył nam w Chrystusie”. Miarą naszego przebaczenia jest wspaniały sposób, w jaki Bóg nam przebaczył. Mogłoby się teraz wydawać, że nie trzeba było spełniać koniecznych do przebaczenia, wyżej opisanych warunków. Lecz tak nie jest. W oryginalnym tekście występuje znaczące słowo „*charizomai*” – oznaczające być łaskawym, okazać łaskę, być życzliwym, darować coś z łaski.² Słowo to sięga dalej niż słowo „*aphiemi*” i oznacza duchowe działanie w łasce, które dają bezwarunkowo – łaska, na którą ktoś nie zasłużył.

W ten sposób Bóg nam przebaczył – z czystej, bezwarunkowej łaski. I tak samo powinniśmy i my obchodzić się jedni z drugimi: temu, który zgrzeszył wobec nas wyjść naprzeciw w duchu łaski i przebaczenia.

Oby Bóg sprawił, abyśmy częściej zastanawiali się, jak On postąpił z nami w Chrystusie, abyśmy byli zdolni posiadać Jego usposobienie! Wtedy będziemy mogli posiadać te cudowne cnoty, które wypływają z Bożej łaski – *dobroć, współczucie, zdolność przebaczenia*, które są całkowitą przeciwnością *gorzkości*. ■

słowo „*aphiemi*.” Podaję kilka miejsc: Mat. 6,14; 18,21.27.32.32; Jan 20,23; Dz. Ap. 8,22; Rzym. 4,7; Jak. 5,15; 1 Jana 1,9;2,12.

² Słowo to występuje w następujących miejscach: Łuk. 7,42.43; 2 Kor. 2,7.10; Kol. 2,13; 3,13.

Stanowisko świętych niewiast

Do tej pory, z pomocą Pana omawialiśmy nowotestamentowe promienie jaśniejące w życiu ośmiu mężów Bożych występujących w pierwszej księdze Biblii. Widzimy, jak już na początku ludzkości Bóg objawiał w tych mężach myśli o wielkiej Swej miłości i łasce dla grzesznego człowieka, które później zrealizował w Synu Swym Jezusie Chrystusie, by w Nim człowieka uszczęśliwić i ubłogosławić niebiańskimi bogactwami (Efez. 1,3; 2,7; 3,8).

Pozostaje nam jeszcze do rozważenia powołanie i zadania świętych niewiast, które jako małżonki mężów Bożych swym postępowaniem były jakby jasnymi promieniami dla dzisiejszych naśladowczyń Chrystusa Pana.

Całe Pismo pokazuje nam, że kobieta zajmuje osobliwe miejsce w dziele stworzenia, w momencie upadku człowieka, w okresie prawa Mojżesza i w czasie łaski (w okresie powołania Zgromadzenia w Nowym Testamencie). Ze Słowa Bożego wiemy, że ma ona szczególnie potrzebny i błogosławiony zakres swej służby.

Ewa, matka wszystkich żyjących, nie została stworzona w ten sam sposób, co Adam. Bóg wziął z mężczyzny jedno żebro, z którego utworzył dla niego pomoc. Już ten fakt dowodzi, że jest ona równa mężczyźnie. Nie przed-

stawia ona mniejszej wartości, lecz jest jemu równa. Kobieta i mężczyzna są tak samo ważni, ale jednocześnie różni. Niewiasta była utworzona dla męża, aby z nim pracować i jemu pomagać. Zamiarem Bożym nigdy nie było, żeby niewiasta była samotna, lecz aby należała do męża i aby oboje stanowili jedno ciało, które jest obrazem na Chrystusa i Jego oblubienicę, tj. na Zgromadzenie Boże. Niewiasta nie może piękniej promieniować, jak tylko wtedy, gdy służy celowi, do którego została stworzona, a mianowicie - gdy jest pomocą swemu mężowi.

Nigdzie w Piśmie Świętym nie czytamy, żeby Bóg dał niewieście rolę przywódczą. Każdy uważny czytelnik zauważa, że w Piśmie Świętym rzadko bywa wspomniany fakt przyjścia na świat córki, natomiast fakty narodzenia synów są starannie notowane. Mężczyzna jest zawsze odpowiedzialny przed Bogiem i dlatego Pan, jeśli chce coś objawić ludziom, zwraca się - poza nielicznymi wyjątkami - do mężów. W Księdze Przypowieści, Salomon kierowany przez Ducha Świętego zwraca się zawsze do synów.

Niewiasta jest uosobieniem wnętrza człowieka tj. dzieła Bożego wypełnianego w duszy człowieka, a mężczyzna przedstawia stronę związaną z odpowiedzialnością. Słowa, którymi Bóg zwrócił się do Ewy po upadku, wskazują kierunek Jego miłosiernego postępowania ze Swym stworzeniem. Obrazowo przedstawia sposób Jego

wewnętrznego oddziaływania na Swoich wybranych. Do Adama Bóg mówi o przekleństwie i śmierci, które są następstwem Jego świętych i sprawiedliwych rządów. Ich skutki trwają do dzisiaj. Gleba rodzi ciernie i oset, a człowiek po mozolnym życiu obraca się w proch. Są to zewnętrzne konsekwencje grzechu i musimy zdać sobie sprawę z tego, że wszystkich nas dotknęła ta kara. Możemy więc powiedzieć, że nawzajem uzupełniają się: wewnętrzne duchowe ćwiczenie wybranych Bożych i zewnętrzne rządy Boże, którym muszą się poddać wszyscy ludzie - wierzący i niewierzący.

Rozpatrując upadek człowieka zauważamy, że Ewa, pierwsza kobieta, podjęła samodzielną inicjatywę, przez co opuściła przeznaczone jej miejsce. Nie szukała pomocy i ochrony u głowy danej jej przez Boga, ale działała na własną rękę wbrew zakazowi Bożemu, dlatego została zwiedziona przez węża i stała się nieposłuszna. Z tego powodu też Bóg zarządził, by raz na zawsze zajęła wobec swego męża pozycję zależności.

Ponieważ Ewa została oszukana przez szatana i zajęła wiodącą rolę przy popełnieniu pierwszego grzechu, dlatego też od tego momentu, zgodnie z prawami Bożych rządów, jej rolą nie będzie panowanie nad mężem, lecz uległość wobec niego. To jest nasze pouczenie, zgodnie z Pismem, dotyczą-

ce stanowiska niewiasty po upadku w ogrodzie Eden. Ta wskazówka dana przez Boga pozostaje aktualna aż do dzisiejszego dnia, czasu Zgromadzenia (Kościoła) i czasu łaski. Poza tym na podkreślenie zasługuje fakt, że historia niewiasty ukazuje mądrość i sprawiedliwość Bożą w stosunku do niej - przez wyznaczenie zakresu jej służby i działania.

W swym napominaniu dotyczącym postępowania niewiast, apostoł Piotr mówi o zachowaniu się świętych kobiet Starego Testamentu, podając przy tym jako przykład postępowanie Sary. Słowa, które Duch Święty przekazuje nam przez Piotra, są bardzo pomocne:

„Podobnie wy, żony, bądźcie uległe mężom swoim, aby, jeśli nawet niektórzy nie są posłuszni Słowu, dzięki postępowaniu kobiet, bez słowa zostali pozyskani, ujrawszy wasze czyste, bogobojne życie.



Ozdobą waszą niech nie będzie to, co zewnętrzne, trefienie włosów, złote klejnoty lub strojne szaty, lecz ukryty wewnętrzny człowiek z niezniszczalnym klejnotem łagodnego i cichego ducha, który jedynie ma wartość przed Bogiem. Albowiem tak niegdyś przyozdabiały się święte niewiasty, pokładające nadzieję w Bogu, uległe swoim mężom; Tak Sara posłuszna była Abrahamowi, nazywając go panem. Jej dziećmi stałyście się wy, gdy czynicie dobrze i niczym nie dajecie się nastraszyć. (1. Piotra 3,1-6).

Według sprawozdania pierwszej księgi Mojżesza, Sara sprawia wrażenie kobiety energicznej, dostojnej będącej przykładem świętych kobiet, które w swoim zachowaniu były nienaganne i poddane swym mężom.

We wszystkich okresach historycznych były kobiety, które cechowały się bogobojnością. Bogu zależało, aby przypomnieć nam jedną z nich. Była nią Sara i Bóg kazał zanotować, że była ona poddana swemu mężowi. Miejscem pracy Sary był namiot, miejscem współczesnej kobiety ma być dom, rodzina. Według myśli Bożych rodzina jest oparciem przeciwko wywrotowym działaniom szatana. Dlatego dziś bardziej niż kiedykolwiek aktualne są słowa skierowane do kobiet: „żony bądźcie poddane mężom swoim”. Ta zasada jest aktualna również wtedy, gdy mąż jest niewierzący.

W znaczeniu duchowym wszystkie wierzące kobiety są „dziećmi Sary”, a gdy „czynią dobrze w niczym nie muszą dać się nastraszyć”, nie potrzebują niczego się lękać.

Chrześcijanin i chrześcijanka muszą tak żyć, by się podobać swemu Panu i czynić wszystko w Jego imieniu. Dotyczy to również ich ciała. Słowo upomina nas,

„abyśmy składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe. (Rzym. 12,2).

Dla Boga nie mają znaczenia wyszukane ubiory, wspaniały wygląd zewnętrzny wierzących kobiet, lecz jedynie ich przystojne i łagodne usposobienie świadczące o tym, że są chrześcijankami. Ich ubiór i zachowanie powinny to potwierdzać. Pragnieniem wierzących kobiet powinno być to, aby podobać się Panu. Każda wierząca niewiasta powinna się zastanowić: „Komu chcę się przypodobać?” Jakże serce uszczęśliwia świadomość posiadania tego, co przed Bogiem jest bardzo drogie i miłe.

Zmienny jest wdzięk i zwiwna jest uroda, lecz bogobojna żona jest godna chwały. (Przyp. 31,30)

Duch przekory charakteryzuje również niewiasty. Dlatego są one nąpominane przez Słowo Boże, by były ciche i zdobyły się „*łagodnym i spokojnym duchem*”, a także były „*uległe mężom swym*”. Nie jest to łatwe być zawsze poddaną swemu małżonkowi, lecz „*tak przystoi przed Panem*”.

Jeśli żona chce mieć udział w tym, by małżeństwo było naprawdę małżeństwem chrześcijańskim, musi okazać dobrą wolę w opanowaniu swych wrodzonych skłonności, jak też w akceptacji swego męża, pomimo jego nie zawsze przyjemnego usposobienia. Czy powinna go jedynie tolerować? Nie, dzień w dzień powinna być mu uległą. Mężowie zaś są napomniani, by traktować żonę odpowiednio, mając zawsze wzgląd na „*slabsze naczynie niewieście*” oraz odnosić się do żony z pełnym szacunkiem i - co najważniejsze - z miłością! (Kol. 3, 19).

Dzień w dzień mąż powinien okazywać jej miłość i pielęgnować ją, czym ułatwi żonie poddanie się jego woli. Tylko obustronne przestrzeganie wskazówek Słowa Bożego jest w stanie stworzyć i zachować atmosferę pełną pokoju i wzajemnego zrozumienia, które sprawiają, że chrześcijańskie małżeństwo może być „*częścią raj*”.

W Swych napomnieniach skierowanych do chrześcijańskiego domu, Bóg najpierw zwraca się do kobiety. Ona nie jest głową, lecz duszą i sercem domu, a mąż według myśli Bożych jest

jej głową. Już przy stworzeniu powiedział Bóg o mężu i żonie: „*a oboje będą jednym ciałem*”, tj. jedną całością, by dzielić ze sobą smutek i radość. Przez wzajemne uzupełnienie się tworzą całość, a połączeni według myśli i upodobania Bożego powinni w mądrości i miłości stworzyć dom i prowadzić go. Dlatego do męża skierowane zostały słowa: „*roztropna żona pochodzi od Pana*” i że kto ją znalazł, „*zyskał upodobanie u Pana*” (Przyp. 19,14; 18,22).

Dla męża, głowy domu, „*dzielna żona jest koroną*” (Przyp. 12,4; 31,10-31). Połączenie męża i żony jest symbolem połączenia Chrystusa ze Swymi odkupionymi, którzy tworzą Jego Ciało i Jego uzupełnienie, czyli pełnię (Efez. 1,22). Stan małżeński został nam pokazany w okresie łaski w pełniejszym obrazie niż w czasie stworzenia.

Jest godne uwagi, że Słowo Boże tak poważnie zwraca uwagę na niebezpieczeństwa, które coraz bardziej uwidaczniają się w ostatnich latach będąc znakami obecnego czasu. Weźmy pod uwagę np. ten werset:

„*Czyż sama natura nie poucza was, że mężczyźnie, jeśli zapuszcza włosy, przynosi to wstyd, a kobiecie, jeśli zapuszcza włosy, przynosi to chlubę? Gdy włosy są jej dane jako okrycie. (1. Kor. 11,14-15).*

Jeżeli więc niewiasta bez ważnego powodu daje sobie ostrzyć włosy, to tym samym pozbawia się czci, którą Bóg jej dał jako zewnętrzny znak jej

kobiecości. Jej czyn w takim przypadku jest przeciwny woli Bożej.

Jeśli się zastanowimy, dlaczego ten trend tak bardzo się rozpowszechnił w ostatnich dziesięcioleciach, to dojdziemy do wniosku, że człowiek w ten sposób chce unieważnić porządek Boży i przyznać kobiecie to samo miejsce, te same prawa i kompetencje, co mężczyźnie. Następuje to w czasie, kiedy człowiek coraz bardziej chce uwolnić się od Boga i Jego przykazań, i kieruje się swoimi własnymi prawami

W takich działaniach objawia się duch niezależności i nieposłuszeństwa, i możemy śmiało powiedzieć, że ta sprawa jest niepokojąca. Równouprawienie kobiet ma na celu zlikwidowanie Bożych praw. Daje się poznać w tym duch antychrysta, a zbliżając się coraz bardziej do końca okresu łaski, on się uaktywnia sprzeciwiając się Bożemu porządkowi.

Zwróćmy jeszcze uwagę na to, że ubiór świętej kobiety (tzn. odłączonej dla Boga od świata), chodzącej w bojaźni Pańskiej, powinien być przyzwoity, nie tylko na wspólnych zgromadzeniach, ale również w każdym innym miejscu. Jeśli tak będzie, to będzie ona świadectwem wobec świata. (por. 5 Mojż. 22.5.11.12)

Nowy Testament wymienia wiele kobiet stosujących się do Bożych wskazówek. Jedną z nich jest kobieta z Łuk. 7,37-8, która łzami polewała nogi Jezusa i wycierała je swoimi włosami.

Inna, miłująca Pana uczennica (Jana 12,3), drogocenną maścią nardową namaściła Jego nogi i również wycierała je swoimi włosami. Czy wierzące kobiety żyjące w obecnym czasie, mogłyby tak samo uczynić jak kiedyś Maria?

Słowo Boże wypowiada się na ten temat jasno i niedwuznacznie i jest ono aktualne niezależnie od czasu i panującego zwyczaju. Ludzkie zwyczaje nie mogą zmienić Bożego porządku. Ludzkie zasady zostają ustanawiane, ulegają zmianom i przemijają, lecz Słowo Boże pozostaje niezmiennie. Aniołowie w niebie przyjmują do wiadomości to, czy dzieci Boże, mężczyzna lub kobieta, stosują się do wymagań Bożych (1. Kor. 11,10). Obyśmy zawsze zdawali sobie z tego sprawę.

Jeśli chodzi o duchową pracę wierzących niewiast, to przede wszystkim mogą one nieść pomoc innym kobietom. W Piśmie Świętym czytamy o wielu kobietach, które Pan Jezus miłował i które służyły Mu swoimi majątkościami, bywały pomocą apostołom i pracowały dla Pana. Niektóre z nich Pan obdarza darami i wskazuje sposób ich wykorzystania. Pismo Święte mówi, że kobiety mają milczeć w zgromadzeniach, tzn. nie zabierać głosu (1. Kor. 14,34). Były jednak kobiety, które odebrały dar prorokowania, jak np. cztery córki ewangelisty Filipa (Dz. Ap. 21,9). Trzeba powiedzieć, że każdy dar powinien być wykorzystany. W jaki sposób? Musi być urzeczywist-

niany według Bożych myśli. Z pewnością córki Filipa we właściwy sposób wykorzystywały swe dary. Nie słyszymy nic o tym, żeby zabierały głos w ówczesnych zborach albo poza nimi służyły publicznie. W ostatnich czasach, szczególnie w krajach, w których jest bardzo rozpowszechnione pojęcie wolności, kobiety niezwykle łatwo zapominają, że kim one są. W tym kryje się wielkie niebezpieczeństwo. W teraźniejszym świecie mocno rozmyte są granice między mężczyzną i kobietą. Pamiętajmy jednak o tym, że ustanowił je sam Bóg. Jest to bardzo wielka szkoda dla obydwu stron.

„Kobieta niech się uczy w cichości i w pełnej uległości” (1. Tym. 2,11). Słowo Boże udziela nam wskazówek i na swych kartach pokazuje ich praktyczne zastosowanie. Marię, matkę Jezusa, błogosławioną między niewiastami, nie widzimy nigdzie występującą publicznie, chociaż ona, jak żadna inna, mogłaby mieć prawo, by wołać do Żydów: „Narodził się Mesjasz; przychodźcie do Niego!” Była ona zdolną kobietą o czym świadczy wspaniała pieśń zaśpiewana przez nią w obecności Elżbiety. Ale ona wszystko to, co mówiono o Jezusie i to, co mówił sam Jezus zachowywała w swoim w sercu. (Łuk. 2,19-51). Ostatni raz czytamy o niej w Dz. Ap. 1. Biblia nic nie mówi o jej śmierci.

A co wiemy o małżonkach apostołów? Współcześni chrześcijanie ze swym szczególnym upodobaniem do efektywnych wypowiedzi i publicznych

wystąpień spodziewaliby się może, że kobiety, które towarzyszyły swym mężom w ich podróżach ewangelizacyjnych, rozwiną gorączkową działalność, na którą złożą się: przemówienia do pogańskich niewiast, zakładanie kobiecych stowarzyszeń, rozdawanie pism itp. Lecz w Biblii nie znajdujemy na ten temat żadnej wzmianki. Bez uwag apostoła Pawła w 1. Kor. 9,5 i miejsca z Mateusza 8,14 nie wiedzielibyśmy wcale, że apostoł Piotr miał żonę. Bezsprzecznie wierzymy, że kobiety, jak np. Tabita, czyniły dobre uczynki, lecz działały to bez rozgłosu. Jakież to jest kontrast w stosunku do tego, co dzieje się dzisiaj!

Tak więc niewiasta zawsze zajmowała w Zgromadzeniu stanowisko uległości i powściągliwości.

Bracia jawnie służący w Zgromadzeniu prowadzą zebranych w czasie modlitw, uwielbienia lub rozważania Słowa Bożego. Takie prowadzenie nie przystoi kobiecie.

Bogu miła jest taka niewiasta, która działa w wyznaczonej jej dziedzinie. W Piśmie Świętym przeważnie jest to macierzyństwo. Do niej też należy opieka nad domem i wychowanie dzieci. W rodzinie, gdzie matka wykonuje te zadania, mężowie są z nich automatycznie odciążeni i mogą podejmować wiele innych, które zleca im Bóg. Wpływ bogobojnej kobiety jest więc bardzo duży. Jako przykład może służyć matka Samuela i Tymoteusza. W dzisiejszych czasach również widzimy owoc wychowania i wpływu niektó-

rych pobożnych matek. Dzięki Panu, że są jeszcze kobiety, które wyznaczoną im przez Pana służbę wykonują w wierności i zależności od Niego!

Prorok Ezechiel przytacza przypowieść, w której tkwi siła przysłowia: „*Jaka matka, taka córka jej*” (16,44). To słowo jest bardzo poważnym przypomnieniem dla rodziców, a przede wszystkim dla matek. Matka jest pierwszym wzorem dla dzieci w ich najwcześniejszym dzieciństwie; jej słowa oraz jej całe życie kształtują uczucia i charakter dzieci.

Zastanów się nad tym poważnie, kochana matko! Bóg w twoich dzieciach powierzył ci talenty - cenne ludzkie dusze, które posiadają dla Boga największą wartość. Twoje dzieci mają przynieść sławę Bożej łasce. Bóg chce, aby znalazły one drogę do Zbawiciela, a ty matko, będąca stróżem ich młodości, jesteś do tego powołana, aby pokazać im tę drogę swoim życiem. Wierząca matka jest błogosławieństwem dla dzieci, a przez nie dla otoczenia.

Już w pierwszej księdze Mojżesza kobiety i dzieci przedstawiają zawsze jakieś tajemnice lub obrazy. Widzimy to w Ewie i w jej trojgu dzieciach, jak też w trzech żonach Abrahama: Sarze, Hagarze i Keturze i potomstwie każdej z nich. Ten sam symboliczny charakter widzimy w Izaaku i Rebecce i w ich dzieciach: Ezawie i Jakubie. Wszyscy oni obrazowo spełniają fragmenty Bożych planów.

W synach Izraela, czyli w narodzie, który jest nasieniem Abrahama, widzimy trzy różne klasy:

- 1) naród izraelski będący potomstwem Abrahamem, który został wprowadzony do ziemi obiecanej;
- 2) terazniejszy Izrael, zniewolony lud, który musi być pod jarzmem innych narodów;
- 3) przysły Izrael, który znowu będzie obdarzony łaską, zostanie zbawiony i ponownie wprowadzony w obietnice dane ojcom.

Symbolicznie oglądamy te wydarzenia w rodzinie Jakuba: w Haranie, w dzieciach Lei, które posiadały prawa jako potomstwo, potem w dzieciach służebnic, a na koniec w dzieciach umiłowanej Racheli, które urodziły się wskutek wypełnienia się obietnicy, czyli z Boga. Widzimy również życie niemowląt, które mają prawo do królestwa Bożego (Mat. 16,10-11), a które później, odszedłszy od domu Ojca, zaczęły życie w grzechu, bez Boga i Chrystusa (Łuk. 15; Efez. 2,11-12). Dopiero dzięki mocy i łasce Dobrego Pasterza (Łuk. 19,10), przez nawrócenie, stały się dziećmi obietnicy żywota wiecznego. ■

Ofiara całopalna z bydła rogatego – 3 Mojżeszowa 1,1-9

„I przywołał Pan Mojżesza i przemówił do niego z Namiotu Zgromadzenia tymi słowy: Przemów do synów izraelskich i powiedz im: Jeżeli ktoś z was chce złożyć ofiarę Panu, to niech złoży ofiarę swoją z bydła rogatego lub z trzody. Jeżeli ofiara jego ma być całopalna z bydła rogatego, to niechaj złoży na nią samca bez skazy; niech przyprowdzi go do wejścia do Namiotu Zgromadzenia, aby znaleźć upodobanie u Pana; Niechaj położy rękę swoją na głowie zwierzęcia

ofiary całopalnej, aby zostało przyjęte z upodobaniem jako przebłaganie za niego. Potem zarznie tego cielca przed Panem, a synowie Aarona, kapłani, ofiarują krew i pokropią tą krwią dookoła ołtarz, który jest u wejścia do Namiotu Zgromadzenia. Następnie zdejmie skórę ze zwierzęcia ofiary całopalnej i pokroi ją na części. Synowie Aarona, kapłani, przyniosą ogień na ołtarz i ułożą drwa na ogniu. Następnie synowie Aarona, kapłani, ułożą owe części oraz głowę i tłuszcz na drwach, które są na ogniu na ołtarzu. Wnętrznosci jego zaś i nogi obmyją wodą. Kapłan wszystko to spali na ołtarzu jako ofiarę całopalną, ofiarę ogniową, woń przyjemną dla Pana”.



Gdyby w człowieku nie było grzechu, a w jego konsekwencji - śmierci, (Rzym. 6,23), to trudno byłoby nam sobie w ogóle wyobrazić konieczność składania ofiary całopalnej. To nie była ofiara za grzech lub winę, lecz przez składanie tej ofiary całopalnej, Bóg miał być uwielbiony, a jej krew przykrywała grzech przed oczyma Bożymi. Ogień spalał ofiarę na ołtarzu, a Bóg znajdował w tym upodobanie. Zwierzę, które przyprowadzał ofiarujący, przedstawia obrazowo doskonałość Chrystusa, który przyszedł na świat, aby ponieść śmierć z miłości i ku uwielbieniu Boga. Chrystus oddał dobrowolnie swoje życie i uczynił to w pełnym posłuszeństwie, w przeciwieństwie do Adama, który przez nieposłuszeństwo swoje życie stracił. Przez ofiarę całopalną składający ją zostawał mile przyjmowany przez Boga. Ofiara ta była ofiarą przebłagalną za składającego, więc nie mogło się to odbyć bez śmierci i przelania krwi oraz ognia, który spalał ofiarę (obraz doświadczającego ognia Bożego sądu) i wznosił z niej miłą woń by zadowolić Boga. To wszystko oglądamy w ofierze Chrystusa na krzyżu.

Jedynie na takim podłożu grzeszny człowiek może dziś zbliżyć się do Boga, gdyż opisana powyżej ofiara całopalna obwieszcza dzieło Chrystusa na krzyżu Golgoty, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu. Pan Jezus sam wcześniej zapowiedział:

„Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca mego”.

W Hebr. 10 czytamy (cytat z Psalmu 40):

„Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją, o Boże... mocą tej woli jesteśmy uświęceni przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa”.

W takich okolicznościach przyszedł Pan Jezus na ziemię, aby zapłacić za to, że pierwszy człowiek zgrzeszył przeciwko Bogu. Jedynie Chrystus mógł dobrowolnie, jako doskonały człowiek pójść na śmierć i poddać się Bożemu sądowi, aby Bóg mógł zostać w Nim – doskonałym człowieku – uwielbiony. Na podstawie tego uwielbienia, Pan Jezus wyposaża teraz tych, którzy w Niego wierzą, w swoją doskonałość i wartość swej ofiary.

Teraz został uwielbiony Syn Człowieczy i Bóg został uwielbiony w nim” (Jan. 13,31).

Chociaż grzech Adama był wielki, to jednak posłuszeństwo Chrystusa, drugiego człowieka trwające aż do śmierci, było nieskończenie potężniejsze. Kto zresztą jest w stanie wyliczyć niezliczone i niezmierzone błogosławieństwa, które już teraz zostały wie-

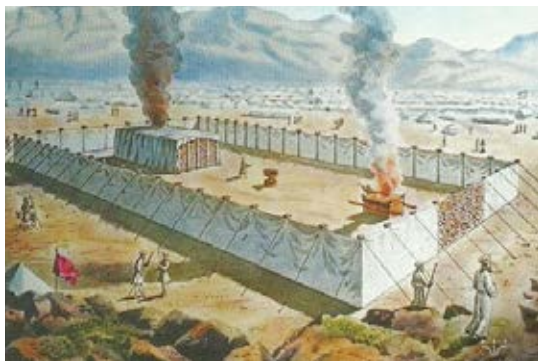
rzącemu подарowane na wieczność! Omawiane błogosławieństwa są bardzo obszerne, gdyż sięgają całego wszechświata, gdzie moc Boża będzie kiedyś widzialna.

Ofiarujący, a więc nie kapłan, musiał przyprowadzić zwierzę ofiarne do wejścia Namiotu Zgromadzenia lub do miedzianego ołtarza (w. 3). Następnie kładł rękę na głowie ofiarowanego zwierzęcia ofiary całopalnej (w. 4). To oznaczało utożsamienie się ze składaną ofiarą na gruncie udzielonej łaski. W ten sposób wartość i cena składanej ofiary przechodziła jak gdyby na składającego.

Syn Boży uczynił siebie niczym (wyparł się samego siebie), żeby nie tylko stać się człowiekiem, lecz przede wszystkim Sługą. Będąc Sługą, uniżył siebie samego aż do śmierci na krzyżu. Wtedy Bóg udzielił człowiekowi możliwość pojednania i przebaczenia grzechów, a w osobie Chrystusa przeniósł człowieka do swojej chwały, na podstawie Jego dzieła z Golgoty. Nikt

z wierzących nie może jednak doznać tego błogosławieństwa bez czynnej wiary. Pozycja w Chrystusie jest urzeczywistniana przez tych, którzy przez wiarę ją przyjmują. Niestety, nie skorzysta z tego ktoś, kto gardzi Bożym zaproszeniem. Dopiero po zabiciu zwierzęcia rozpoczynała się właściwa dla tej ofiary służba kapłańska: kapłani kropili krwią tej ofiary ołtarz dookoła (w. 5). Do ich zadań należało również położenie ognia na ołtarzu i podłożenie drzewa w celu jego utrzymania (w. 7 i 8). Obmycie wodą było obrazem wewnętrznej i zewnętrznej czystości, która gruntownie była widziana tylko w Chrystusie. Ta czystość, doskonała nieskazitelność ofiary, wznosiła się do Boga w postaci ognia, jako miła woń dla Bożego zaspokojenia (w. 9). Jest to ważne dla znaczenia ofiary całopalnej, że użyte w wierszu 9 słowo hebrajskie określające „spali”, było zupełnie inne, niż przy opisie spalania ofiary za grzech lub za winę. Otóż użyte tutaj słowo określa bardziej czynność kadzenia, niż w istocie spala-

nia. To samo słowo było użyte również w opisie spalania kadzidła. Znajdujemy więc tutaj znaczący dowód różnorodności znaczenia ofiary całopalnej za grzech lub winę, chociaż należy podkreślić, że wszystkie te ofiary są drogocennym wyrazem śmierci Chrystusa. ■



Zatopione wioski

Ole i Tom siedzieli na łące i wycierali pot z czoła. Obok nich stały rowery.

– To był wspaniały pomysł, że zaprosiłeś mnie na ferie – powiedział Ole dając przyjacielskiego szturchańca Tomowi. Tom uśmiechnął się zadowolony.

– A czy wycieczki rowerowe nie są dla ciebie zbyt ciężkie? – zapytał przyjaciela.

– Absolutnie nie – odparł Ole – w końcu jest ktoś, z kim można przedsięwziąć prawdziwe wyprawy.

Tom wyciągnął mapę rowerową z torby.

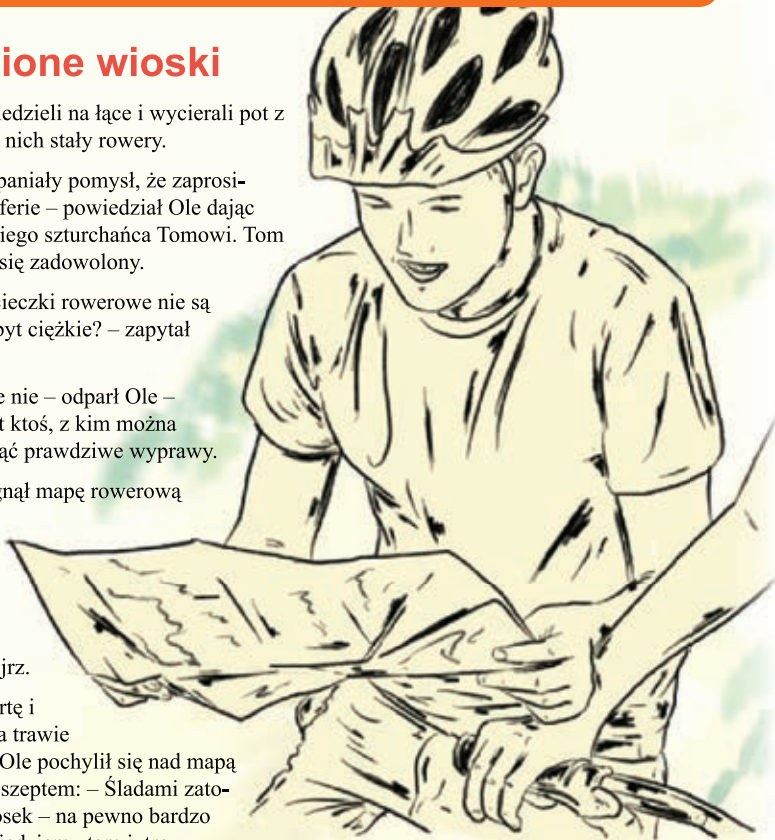
– Tutaj jest narysowana trasa, którą chciałbym poznać. Spójrz.

Rozłożył kartę i położył ją na trawie przed sobą. Ole pochylił się nad mapą i przeczytał szeptem: – Śladami zatopionych wiosek – na pewno bardzo ciekawe, pojedziemy tam jutro.

Wieczorem po obfitej kolacji usiedli jeszcze na chwilę w pokoju gościnnym.

– Co macie jutro w planach? – dowiadywał się ojciec. Tom i Ole spojrzeli na siebie. Ole uśmiechnął się szelmowsko:

– Jeśli nasze zakwasy nam pozwolą i wy nie macie nic przeciwko temu, to chcielibyśmy znowu pojechać na wyprawę rowerową.



Mama Toma podniosła wzrok.

– Gdzie macie zamiar jechać?

– Chcielibyśmy zrobić rundę wokół sztucznie utworzonego jeziora i zwiedzić zatopione wioski.

– W takim razie wasza trasa będzie prowadziła przez miejsca, które musiały zostać opuszczone, a ludzie przesiedleni? – dowiadywał się ojciec Toma.

Ole promieniał.

– To jest coraz bardziej interesujące. W takim razie marsz do łóżka, żeby rano szybko wyruszyć. Nie mogą się już doczekać jutrzejszego dnia.

O poranku dwaj przyjaciele wyjechali już o wschodzie słońca, aby mieć czas na dłuższe przerwy i zwiedzanie.

– A więc – zaczął Tom, gdy mogli pewien odcinek drogi pedałowac obok siebie – to jezioro zostało utworzone ponad sto lat temu. Mury oporowe muszą być imponujące. Zobaczmy je dzisiaj po południu.

– W ten sposób zostały zalane niektóre miejscowości? – chciał wiedzieć Ole – Tak po prostu ludzie opuścili swoje domy i ziemię? Ja bym takiego czegoś nie zrobił.

– Ja myślę, że ci ludzie mieli dużo czasu, aby zbudować sobie nowy dom.

Nagle chłopcy dostrzegli przed sobą szyld. Jakby na umówiony znak, obaj przycisnęli hamulce i zatrzymali się przed tablicą informacyjną. Widniały

na niej stare jak również aktualne zdjęcia. Przyjaciele rozejrzeli się i rozpoznali, że chodzi o ten teren. Potem zagłębili się w tekst umieszczony pod zdjęciami.

– Niesamowite. – stwierdził Ole – Ludzie przenieśli kamienie i okna starego kościoła i odbudowali go w tym miejscu. To kosztowało ich na pewno mnóstwo pracy.

– Tak, kościół mogli ze sobą zabrać i znowu odbudować, ale tutaj wypisane są imiona ludzi, którzy musieli pozostawić swoje pola i domy. Wszystko, nad czym wiele lat pracowali, zostało splukane i zatopione przez wodę.

Po zapoznaniu się z pozostałymi informacjami powoli ruszyli trasą. Oba ogarnęło nieopisane uczucie. Co by było, gdyby to oni musieli opuścić swoje domy?

Ich trasa wiodła dalej przez kolejne nowe wioski, aż w końcu dotarli do jeziora.





Co to znaczy? Ze zdziwieniem oglądali brzeg. Resztki murów, betonowe kłocce, pozostałości mostów. Powoli pchali swoje rowery do przodu. Przy jednej z ruin pracowało dwóch murarzy.

– Dzień dobry, co panowie tutaj robią? – zapytał Tom. – Och – odpowiedział przyjaźnie jeden z nich – chcemy odbudować stodołę, która tutaj przed laty stała.

– Dlaczego została ona zburzona? Tutaj przecież nie ma wody – dopytywał się Ole.

– Normalnie poziom wody w jeziorze jest o wiele wyższy. Tylko przez określony czas w lecie poziom wody spada i można oglądać resztki ówczesnych osiedli i te chcielibyśmy zachować.

– Bardzo ciekawe – przyznał Tom. – Czy pan tutaj wcześniej mieszkał?

– Nie, nie mieszkałem. – odrzekł mężczyzna – Ale bardzo interesuje mnie ówczesne życie. To jest moje hobby.

– Czy nie można było umieścić jeziora zaporowego tam, gdzie nie było wiosek?

Mężczyzna zmarszczył brwi.

– Chłopcy, ludzie z tych miejscowości musieli wprawdzie opuścić swoje domy, ale otrzymali w zamian nowe miejsce zamieszkania. Jednak to, co się stało na dole, za murem oporowym, było o wiele gorsze. Jeśli chcecie usłyszeć tę historię, musicie poprosić mojego kolegę, on może wam wiele o tym opowiedzieć.

Chłopcom nie trzeba było tego dwa razy powtarzać. Szybko wypakowali swoje kanapki, zaprosili pracowników na przerwę i poprosili o opowiadanie.

– Możecie sobie wyobrazić chłopcy, że wielu ludzi, którzy zostali przesiedleni, opuszczali swoje posiadłości ze łzami w oczach. Moja rodzina żyła w tym czasie jeszcze niżej w dolinie. – Przy tym wskazał ręką kierunek – Byli szczęśliwi, że nie musieli zostać przesiedleni. Jednak nastął dzień – było to pod koniec wojny – kiedy spotkało ich coś strasznego. Wrogowie zbombardowali część muru i ogromne masy wody wylały się w dolinę. Wiele domów zostało po prostu zmytych, a ludzie i zwierzęta zginęli. Nastąpiło cierpienie,

żałoba i bieda w wielu rodzinach. Nikt nie był przygotowany na taką katastrofę!

Pewną chwilę milczeli. Następnie jeden z pracowników wstał i powiedział:

– Teraz chcielibyśmy posunąć nasze prace do przodu, a i wy z pewnością chcecie ruszyć dalej. Jadąc wzdłuż murów pomyślcie o tym, że w życiu każdego człowieka mogą nastąpić wydarzenia, których wcześniej nie planowaliśmy. Tylko Bóg wie, co się jutro wydarzy. Dlatego jest bardzo ważne, aby pojednać się z Bogiem i być gotowym na spotkanie z Nim.



Dzisiaj!

„Synu, idź, pracuj dziś w winnicy!”

(Mat. 21,28)

Teraz nadchodzi ten czas: „Synu, idź dzisiaj...” – to znaczy: „natychmiast”.

Bracia i siostry, nie chcę mówić na temat tego, jakie jutro będziecie mieć obowiązki do spełnienia. Napisane jest bowiem, że dzień jutrzejszy będzie miał własne troski. Tak samo nie mogę powiedzieć, co będziesz robił w ciągu kolejnych 10 lat. Jeśli będziesz jeszcze żył na tej ziemi, to będzie to tylko Boża łaska. To, o czym chciałbym Ci teraz w Bożym Imieniu powiedzieć, to: **Pracuj dzisiaj – a jeśli zajdzie słońce – pracuj w nocy w mojej winnicy, zanim zacznie się nowy dzień.** Ale właściwie dlaczego dzisiaj? Bo właśnie tego życzy sobie Twój Ojciec.

Dlaczego spędzasz beczynnie cały Twój dzień? Jeśli do tej pory nie zrobiłeś nic dla Pana, to zmarnowałeś wystarczająco dużo czasu. Nie odpoczywaj dzisiaj, tylko idź do pracy. Bóg życzy sobie, abyś to właśnie uczynił, bo stan winorośli właśnie teraz wymaga pracy. Może ktoś jest bardzo smutny i potrzebuje pocieszenia. Innego bardzo dręczy sumienie i jeszcze dzisiaj musi zostać zawrócony na dobrą, właściwą drogę. Jeśli nie otrzyma pomocy, to będzie tak samo, jakby praca nad winoroślami została w tym odpowiednim czasie po-



minięta. Teraz możesz to uczynić, a nie w jakimkolwiek innym dniu. Dlatego mówię Ci: „**Idź dzisiaj!**”.

„**Dzisiaj!**”, ponieważ teraz istnieją zagrożenia, przed którymi stoją ci, którzy potrzebują Twojej pomocy. Diabeł poddaje ich próbie i dlatego ważne jest, abyś teraz znajdował się przy nich. W tym momencie są całkowicie zdesperowani. Ważne jest, abyś pocieszył ich słowem naszego Pana i podniósł ich na duchu. Możliwe, że dzisiaj wieczorem znajdują się w takiej sytuacji, w której mogliby popełnić okropny grzech. Może dlatego Pan posyła Cię, abyś wkroczył w tę sytuację, aby dana osoba nie popadła w grzech.

Moje dziecię, pracuj dzisiaj: jesteś potrzebny. Istnieje mało ochotnych serc do tej służby, wiele z niej zrezygnowało. Ale TY pracuj dzisiaj, kiedy inni odpoczywają, stali się ospali lub śpią. **Teraz, w tym momencie, istnieje pewna luka. Jest to czas duchowego głodu, a praca jest pilna! Bóg mówi do ciebie: „Idź dzisiaj, i pracuj!”.**

C.H.S.

<https://juengerschaft.org/de/gedanken/heute/>

Przyjaciele i przyjaźnie

„W pierwszej obronie mojej nikogo przy mnie nie było, wszyscy mnie opuścili: niech im to nie będzie policzone; ale Pan stał przy mnie i dodał mi sił”.

(2. Tym. 4,16-17)

Posiadanie przyjaciół to bardzo drogocenna i piękna rzecz. Lecz każdy z nas wie, że nasze przyjaźnie nie są doskonałe. Czasem musimy to wyraźnie odczuć, kiedy zostajemy przez naszych przyjaciół bardzo rozczarowani. Jeśli dzieje się tak wtedy, kiedy jesteśmy bardzo słabi i udręczeni, staje się to dla nas bardzo bolesne.

Job miał trzech przyjaciół. Kiedy spotkała go wielka niedola, przyszli z bardzo daleka, aby go pocieszyć. Płakali, smucili się nad nim i siedzieli z nim przez siedem dni. Mimo to, gdy Job w czasie swojej niedoli zaczął mówić, powiedzieli mu coś, co w pewnym sensie bardzo go zraniło. Ich zarzuty były tak przytłaczające, że w końcu stwierdził: „Moi przyjaciele naśmiewają się ze mnie” (Joba 16,20).

Kiedy Dawid uciekał przed Saulem, zgromadził się wokół niego krąg przyjaciół, którzy towarzyszyli mu w dobrych i trudnych chwilach. Ale potem Da-

wid poniósł klęskę, w wyniku czego schwytano krewnych jego przyjaciół. To sprawiło, że zaczęli oni mówić o ukamienowaniu go.

A jak było z naszym Panem? On, który nazwał swoich uczniów przyjaciółmi, musiał doświadczyć tego, że podczas Jego pojmania uczniowie Go opuścili. W tak krytycznym momencie dla Pana – po prostu zostawili swojego Mistrza.

Być może ktoś, kto teraz to czyta, właśnie doznał rozczarowania z powodu swojego przyjaciela. I co teraz? Rezygnacja, rozgoryczenie? Nie, my – chrześcijanie – mamy przecież Tego, który nigdy nas nie opuści! Apostoł Paweł mógł doświadczyć takiej sytuacji. Gdy musiał stanąć przed sądem, nikt nie stał przy nim, aby go wesprzeć – ale on mógł odczuć bliskość i pomoc Pana Jezusa. Na tym jedynym i wiernym Panu chcemy zawsze polegać!

Gerrid Setzer



Przyjaźń

Miejsce z Biblii: Daniel 2,17-28

Mieć przyjaciela, to bardzo ważna rzecz. Tak, ale jak można się z kimś zaprzyjaźnić i utrzymać taką przyjaźń? Oto kilka wskazówek:

- Powinniśmy odważyć się być otwartymi i nie budować wokół siebie żadnego muru.
- Powinniśmy się unieżyć i nie mieć przed oczami tylko własnych interesów.
- Powinniśmy być szczerzy i niefałszywi, bo właśnie z tego żyje przyjaźń. *„Razy przyjaciela są oznaką wierności, pocałunki wroga są zwodnicze”*. (Przyp. Sal. 27,6)
- Nie powinniśmy zastanawiać się, jakie można czerpać korzyści z przyjaźni, lecz jak być niezawodnym przyjacielem.
- Powinniśmy zaakceptować naszego przyjaciela takim, jakim jest. Bo wtedy jesteś tym prawdziwym

przyjacielem, kiedy jesteś przy nim, gdy inni go ośmieszają.

- Powinniśmy milczeć i za nic w świecie nie ujawniać tajemnicy innym.
- Powinniśmy być wierni i niezawodni, szczególnie w trudnych momentach. *„Przyjaciel zawsze okazuje miłość; rodzi się bratem w niedoli”*. (Przyp. Sal. 17,17)
- Powinniśmy modlić się za swojego przyjaciela – tak jak to czynił Job, ale też ze swoim przyjacielem – tak jak Daniel.
- Powinniśmy naszego Pana Jezusa Chrystusa postawić jako centrum naszej przyjaźni. *„Lepiej jest dwóm niż jednemu (...), a sznur potrójny nie tak szybko się zerwie”*. (Kazn. 4,9.12)

Czy masz może dobrego przyjaciela lub przyjaciółkę, któremu/której możesz wszystko powiedzieć i przejść przez ciężkie i radosne chwile?

Gerrid Setzer



Bociany

*Nawet bocian w przestworzach
zna swój CZAS, synogarlica,
jaskółka i żuraw przestrzegają PORY
swojego przylotu, lecz mój lud
nie chce znać prawa Pana.*

Jer. 8:7

W żadnym innym kraju nie ma tylu bocianów co w Polsce. Prawie każdego roku dokonuje się ich spisu i chociaż wiadomo, że nigdy nie można tego zrobić dokładnie to i tak liczba 30.200 par w 1984 roku oraz 40900 par w 1995 wypadła imponująco. Obliczono także, że na każde 100 km² obszaru Polski przypada około 15 par. Całkowitą liczebność populacji w Europie szacuje się na 100-120 tysięcy par, a na świecie 150 – 300 tysięcy. Ptaki te rozmnażają się w północnych częściach Afryki, w Europie i Azji, przylatując na lęgowską w marcu/kwietniu. Ich powroty to dalekie wędrówki do tropikalnej Afryki (na południe od równika). Bociany omijają góry i morza przelatując nad cieśniną Bosfor bądź Gibraltar. Cały ten cykl (przylotów, lęgu i odlotów),



wygląda zawsze tak samo. Podróż do Afryki trwa około 2 miesiące. Młodsze osobniki wylatują wcześniej i lecą aż do RPA, by po około 4 latach, po osiągnięciu wieku rozrodczego, powrócić „do domu”. Starsze wylatują później. Są one nieco sprytniejsze i zimują bliżej Europy, by po około dwóch miesiącach zimowania, udać się w drogę powrotną. Bociany zawsze wracają na stare miejsce lub budują swoje gniazda w promieniu do około 50 km od starego. Ich życie trwa około 30 lat.

Obserwując bociany możemy zadać sobie kilka pytań:

1. Skąd młode bociany wiedzą, które-
dy mają lecieć do Afryki (wylatują
one przed swoimi rodzicami)?
2. Jak młode odnajdują drogę po-
wrotną do swoich „domów”?
3. Skąd tak dokładnie wiedzą, o jakiej
PORZE mają udać się w drogę tam
i z powrotem, aby wszystko odbyło
się właściwie?

To Bóg, Stwórca, wyposażył ptaki i wszystkie inne zwierzęta w tak cudowne zmysły. Obserwując je, możemy podziwiać Jego mądrość i wspaniałość. Dzięki wspaniałemu dziełu Stwórcy, tak wiele gatunków zwierząt przetrwało aż do dzisiaj.

Chcemy jednak zastanowić się na powyższym wierszem z Księgi Jeremiasza, w którym mowa jest o tym, że „(...) bocian zna swój CZAS”. Rzeczywiście, dokładność, z jaką poruszają się te ptaki jest zadziwiająca. Wszystko musi odbyć

się w ściśle określonym czasie, w którym ptaki bez zagrożenia będą mogły się przemieścić z miejsca na miejsce, wyhodować swoje potomstwo i na okres zimy wrócić do Afryki.

Również dla nas czas ma ogromne znaczenie, ponieważ nasze życie, chociaż dłuższe od życia ptaków, trwa zaledwie 70-80 lat. W życiu tym musimy się zastanowić, jak wypełnić cały ten CZAS, a szczególnie pomysleć o tym, co stanie się z nami po śmierci. Duch, którego dał nam Bóg Stwórca, nigdy nie umiera. Żyjąc na ziemi mamy CZAS, aby się nad tym zastanowić, aby uwierzyć, że to Bóg Stwórca umieścił człowieka na Ziemi, że On troszy się o niego i pomimo tego, iż człowiek odwraca się do Niego plecami, On wciąż go szuka i chce go zbawić.

Kiedy Bóg zesłał swojego Syna na ziemię, kiedy Pan Jezus przyszedł do swojego ziemskiego ludu - izraelskiego, ten Go nie poznał. Naród izraelski nie poznał „*czasu swojego nawiedzenia...*” (Ewangelia Łukasza 19,44). W innym miejscu czytamy, że pewien gospodarz przygotował wielką ucztę i zaprosił wielu, jednak nikt nie przyszedł. Nikt nie miał czasu: *Znowu posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Oto ucztę moją przygotowałem, woły moje i bydło tuczne pobito, i wszystko jest gotowe, pójďte na wesele. Ale oni, nie dbając o to, odeszli,*

jeden do własnej roli, drugi do swego handlu.” (Mat. 22:4-5).

Tak uczynił człowiek z posłanym od Boga Synem – Panem Jezusem Chrystusem. Odrzucił Tego, który przyszedł na ziemię, aby zbawić człowieka. Tego, który pragnął przyprowadzić człowieka do Boga i dać mu wieczne szczęście, odrzucił, pogardził Nim. Jakaż wina ciąży więc na człowieku za ten straszny czyn – czyn odrzucenia Bożego Daru! Jakaż wina ciąży na mnie i na Tobie, jeśli także Go odrzucimy!

Chociaż Pan Jezus został ukrzyżowany, jednak przez tę śmierć odkupił świat. Każdy, kto UWIERZY w Osobę i dzieło Pana Jezusa wykonane na krzyżu, będzie zbawiony. Przypadło nam żyć w cudownym okresie, okresie, który Biblia nazywa **czasem łaski**. Teraz, dzisiaj istnieje jeszcze możliwość wyznania Panu Jezusowi swoich grzechów. DZISIAJ jest na to czas! „(...) *Oto teraz CZAS łaski, Oto teraz dzień zbawienia*” (2. List do Koryntian 6,2). Wykorzystaj czas, który podarował Ci Bóg!

Pb



Jedność w małżeństwie – z czego się składa?

„Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem” (1. Mojż. 2,24).

Te słowa w bardzo trafny sposób wyrażają, że małżeństwo jest cudowną jednością mężczyzny z kobietą. Z czego jednak składa się ta jedność?

Co nie jest jedynym składnikiem małżeństwa

„I staną się jednym ciałem”. Ta wypowiedź opisuje *jedność*, jaką tworzy mężczyzna i kobieta w małżeństwie. Jeśli byśmy to „jedno ciało” ograniczyli

jedynie do połączenia seksualnego, będzie to dalekie od tego, co Bóg zamierzał podarować małżeństwu łącząc ich w jedno.

Nieliczona ilość małżeństw na świecie została założona, opierając się jedynie na tej podstawie i z tego względu nie przetrwała. Te przykre doświadczenia pokazują, że jedność mężczyzny i kobiety nie może zostać zbudowana jedynie na współżyciu seksualnym.

Jakkolwiek pięknym jest to pełne zaufania współżycie (w każdym przypadku jest to darem Bożym dla małżeństwa, którego ani nie powinniśmy lekceważyć, ani przeceniać – zwróć uwagę na napomnienie apostoła Pawła w 1. Kor. 7,3-6), to jednak nie jest ono żadnym mocnym fundamentem dla małżeństwa.



Poznanie Kaznodziei

Już autor Księgi Kaznodziei wiedział, że dwóm lepiej jest niż jednemu (por. Kazn. 4,9). Był świadomy tego, jakie niesie to za sobą przywileje:

- podnosić się nawzajem, kiedy jedno upadnie (Kazn. 4,10);
- nawzajem się ogrzewać, kiedy jest zimno i nieprzytulnie (Kazn. 4,11);
- stać razem w czasie ataku (Kazn. 4,12).

Małżeństwo jest...

...związkiem miłości:

„To przykazuję wam, abyście się wzajemnie miłowali” (Ew. Jan. 15,17).

...związkiem nauki:

„Przeto przyjmujcie jedni drugich, jak i Chrystus przyjął nas, ku chwale Boga” (Rzym. 15,7).

...związkiem wzajemnego usługiwania:

„służcie jedni drugim w miłości” (Gal. 5,13).

...związkiem wspólnego noszenia ciężarów:

„Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy” (Gal. 6,2).

...związkiem wspólnego cierpienia:

„Weselcie się z weselącymi się, płaczcie z płaczącymi” (Rzym. 12,15).

...związkiem radości, dziękczynienia i modlitwy:

„Zawsze się radujcie. Bez przestanku się módlcie. Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was” (1. Tes. 5, 16-18).

...związkiem pochwalnym:

„Oto dzień, który Pan uczynił, weselmy się i radujmy się w nim” (Ps. 118,24).

Pomimo, że te wersety odnoszą się ogólnie do wszystkich wierzących i relacji między nimi, to jednak można je również zastosować do związku małżeńskiego.

Ta lista z całą pewnością nie jest kompletna. Gdybyśmy więcej nad tym rozmyślali, znaleźlibyśmy kolejne aspekty, dzięki którym jako małżeństwo mogliśmy tworzyć związek według myśli Bożych. Przy tym staje się jasne, że jedność mężczyzny i kobiety w małżeństwie obejmuje zarówno sferę ducha, duszy oraz ciała.

Jakże piękne jest, kiedy mężczyzna i kobieta tworzą prawdziwą *jedność* zarówno w sferze duchowej (sfera świadomego myślenia i rozsądzania), w sferze intelektualnej (sfera uczuć i życzeń) oraz w sferze cielesnej.

Niektóre z tych wymienionych relacji niestety, nie mogą funkcjonować, kiedy małżonkowie nie są zgodni w kwestiach duchowych.

Jeśli na przykład małżonkowie nie zgadzają się odnośnie wyboru miejsca

zgromadzania się wierzących, ma to decydujący wpływ na zakłócenie jedności zarówno w sferze ducha jak i duszy.

Brak jednomyslności w tak ważnej kwestii pociąga za sobą zakłócenie wzajemnej społeczności ze sobą, a tym samym poważne skutki dla relacji małżeńskich.

Wspólna droga wiary

Czy zatem oznacza to, że zawarcie związku małżeńskiego pomiędzy dwójkiem wierzących osób jest możliwe tylko wtedy, kiedy od zawsze zgromadzali się według tych samych zasad, opierając się na Słowie Bożym?

Ten warunek wprawdzie może wiele ułatwić, jednak nie jest on nieodzowny.

Konieczne jednak jest, aby odnaleźć jasność w tej ważnej kwestii, zanim rozpocznie się związek. Jeśli osoba, którą ma się na sercu poślubić, nie jest gotowa z miłości do Pana kroczyć wspólną drogą wierzących według zasad Słowa Bożego, to można być pewnym, że ta sprawa nie wyszła od Pana i nie jest Jego wolą.

Niestety, niektórzy porzucają miejsce zgromadzania się wierzących według myśli zawartych w Piśmie Świętym, aby wspólnie z przyszłym współmałżonkiem kroczyć błędną drogą wiary. Jakaż szkoda! Być może te słowa brzmią bardzo ostro, ale odejście od klarownych zasad nigdy nie jest drogą błogosławieństwa.

Przykład dodający otuchy

Przykładem dodającym nam otuchy ze Starego Testamentu są córki Selofchada (por. 4. Mojż. 27 i 36). One tak bardzo ceniły kraj, który był dziedzictwem od Pana, że były w stanie zaakceptować ograniczenia odnoszące się do ich zamążpójścia, aby nie stracić dziedzictwa swojego ojca. Bóg je za to sowiec pobłogosławił.

My obecnie możemy się nauczyć, aby duchowe sprawy cenić daleko bardziej aniżeli te cielesne.

Z tym może wiązać się pewne wyzwanie bądź ograniczenie w kwestii wyboru współmałżonka, ale Bóg obficie to pobłogosławi. Jest to również głównym warunkiem, aby małżeństwo zgodnie funkcjonowało zarówno w sferze duchowej jak i intelektualnej. Także cielesne współżycie będzie miało zupełnie inny charakter, niż w przypadku ograniczonego związku w kwestii ducha i duszy.

Końcowa myśl Kaznodziei

Werset 24 z Psalmu 118 prowadzi nas do końcowej myśli Kaznodziei w tym wcześniej przytoczonym urywku: „sznur potrójny nie tak szybko się zerwie”.

Według myśli Słowa Bożego małżeństwo składa się z mężczyzny i kobiety. Ważne jest przy tym, żeby była to „jego” kobieta, a nie „jakaś” kobieta. Istnieje wiele kobiet, ale tylko o *jednej* mąż może powiedzieć, że jest tą „jego”. Jed-

nakże to nie jest wszystko. Obok męża i jego żony do małżeństwa należy jeszcze ktoś Trzeci, aby z ich związku mógł powstać potrójny sznur. Tym Trzecim jest Pan Jezus.

Pan Jezus jest Tym, który łączy mężczyznę i kobietę w małżeństwie. On podarował na krzyżu Golgoty swoje życie zarówno dla mężczyzny jak i dla kobiety. On pragnie też być punktem centralnym w małżeństwie. Kiedy to miejsce zostanie Mu dane, wtedy stanie się ono piękną i wytrzymałą jednością. Nie jest to obietnicą „słońca w każdy dzień”, ale jest to decydującą kwestią, aby przezwyciężyć wszystkie trudności, a nawet kryzysy małżeńskie.

Małżeństwo, obraz na Chrystusa i Jego Zgromadzenie

Kiedy Bóg podarował stworzeniu dar małżeństwa, dał tym samym współmałżonkom cudowną jedność i społeczność. Jednakże w Nowym Testamencie jest nam przedstawiona jeszcze jedna myśl. W Liście do Efezjan 5,31.32 czytamy: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, i połączy się

z żoną swoją, a tych dwoje będzie jednym ciałem. Tajemnica to wielka, ale ją odnoszę to do Chrystusa i Kościoła”.

Małżeństwo może obrazować związek, jaki tworzy Pan Jezus Chrystus i Jego Zgromadzenie. Ten związek nie może zostać przez nic ani przez nikogo zniszczony. Charakteryzuje go miłość Chrystusa do swojego Zgromadzenia i to, że Zgromadzenie jest mu uległe (por. Efez. 5,25.24).

Poznanie tego faktu zachęca nas, aby tę jedność, którą Bóg podarował nam w małżeństwie, świadomie urzeczywistniać i pokazywać ludziom żyjącym wokół nas. W ten sposób będziemy mogli przez nasze małżeństwa objawiać nieco więcej z cudownego związku pomiędzy Chrystusem a Kościołem. Uda nam się to jedynie wtedy, jeśli będziemy to czynić z miłości do naszego Pana Jezusa.

Stefan Busch



List od rodziny Philip & Eva Svetlik z Nellore (Indie, październik 2019)

Drodzy przyjaciele,
znów nadszedł czas, abyście mogli coś od nas usłyszeć.

Bardzo wam dziękujemy za wasze wsparcie w modlitwach!

Od ponad siedmiu tygodni jesteśmy z powrotem w Nellore. Podróż przebiegła bardzo dobrze, a miejscowi wierzący znów przywitali nas bardzo serdecznie. Zdążyliśmy się już na nowo zadomowić – chociaż wciąż brakuje nam Phillippe i Mony oraz Davida i Mariki z ich dziećmi. Chcemy też podzielić się z wami radosną wiadomością – spodziewamy się kolejnego dzieciątka!

Ostatnio Hindusi obchodzili dziesięciodniowy festiwal bożka o imieniu Ganeśa. W tym czasie bożek-słoń Ganeśa jest publicznie wystawiany lub ciągnięty na traktorach przez ulice, podczas gdy podążający za nim ludzie tańczą przy ogłuszającej muzyce i obrzucają się pyłem kredowym. Podczas jednej z tych nocy bezpośrednio za naszym domem bębniiono, trąbiono oraz wystrzeliwano sztuczne ognie niemal bez przerwy od drugiej do szóstej godziny nad ranem. W takich chwilach wyraźnie odczuwa się obecność

ciemnych mocy, które tam działają. Raz w tygodniu mamy spotkanie domowe, na którym rozważamy wspólnie z wierzącymi List do Rzymian. Jest to zachęcające, kiedy widzimy, jak liczba uczestników i ich zainteresowanie wzrasta.

W pierwszych spędzonych tu tygodniach Philip mógł wziąć udział w kilku konferencjach oraz odbyć kilka ewangelizacyjnych odwiedzin. W trakcie wizyty w jednej z odległych wsi, spotkaliśmy pewną wierną chrześcijankę. Opowiedziała nam pokrzepiające doświadczenie ze swojego życia: jej mąż jest alkoholikiem i często źle ją traktuje (siostra przyszła do wiary, kiedy była już mężatką). Niedawno, z powodu problemów zdrowotnych, musiała spędzić pewien czas w szpitalu. Jej mąż nie zadawał sobie trudu, aby ją odwiedzać; była tam zupełnie sama i w swym zwątpieniu wołała do Pana.

Tego wieczoru jej mąż znów się upił i pijany położył się spać. Przestraszony obudził się i poszedł do swojego syna, który spał w pobliżu. Zapytał, dlaczego go uderzył, na co on odpowiedział, że nic takiego nie zrobił. Zbudził więc drugiego syna i zadał mu to samo pytanie. Również i ten odpowiada, że przecież cały czas spał. Mężczyzna położył się z powrotem. Ale ten sen wydawał mu się tak prawdziwy, że wzbudził w nim niepokój.

Podczas, gdy tak leżał i o tym rozmyślał, przyszła mu nagle do głowy myśl o tym, że Bóg będzie go kiedyś sądzić z powodu jego złego życia i tego, jak źle traktował swoją żonę. Doszedł do wniosku, że owo uderzenie w policzek było Bożym ostrzeżeniem. Kolejnego poranka szybko się zebrał i udał do szpitala. Przeprosił żonę za swe złe postępowanie. Oprócz tego wyraził życzenie, aby posłuchać ewangelii, ponieważ odczuł, że Bóg do niego przemawia. Kilka dni później mogliśmy głosić ewangelię na jego posesji. Oczekujemy w napięciu, jak Pan będzie dalej działał.



Hinduski bożek Ghanesh w świątyni.

Praca w ośrodku dla dzieci zarażonych wirusem HIV sprawia nam wiele radości. Bardzo chętnie słuchają, gdy tłumaczy się im ewangelię lub opowiada biblijne historie. Niektóre z nich są już uratowane!

Rząd w Indiach coraz bardziej zabiega o rozprzestrzenianie się hinduizmu oraz wypieranie chrześcijaństwa i islamu. W listopadzie ma zostać ustanowione prawo, które sprawi, że ludziom będzie jeszcze trudniej porzucić wielobóstwo i wyznawać publicznie Chrystusa jako swego jedyne Zbawcę i Pana.



Ewangelizacja domowa: 20 osób na 16m²

Prosimy, módlcie się wspólnie z nami o to, by Pan, jeśli jest to Jego wola, jeszcze szerzej otworzył tu drzwi dla Jego dzieła.

Bardzo dziękujemy wszystkim, którzy z daleka wspierają naszą służbę! Niech Pan wam błogosławi! ■



Rozważanie Słowa Bożego w domu.



Szkółka niedzielna w Nellore, indyjskim miejscowym zgromadzeniu rodziny Svetlik.